


GŁOS na Wieniawskiego

Sobota 22 października 2011

Cena: 2 zł

WYDANIE SPECJALNE ISSN 1898-3154



**Najlepsza
Soyoung
Yoon!**

LAUREACI XIV MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU SKRZYPCOWEGO IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO

I miejsce – Soyoung Yoon, II miejsce – Miki Kobayashi, III miejsce – Stefan Tarara, trzy równorzędne wyróżnienia – Aylen Pritchins, Erzhan Kulibaev oraz Arata Yumi. Str. 8 - 9

FELIETON NA DZIŚ

Wieniawski 2016

Maraton konkursowy dobiega końca. Przed nami koncert laureatów oraz koncert nadzwyczajny (z Maximem Vengerovem w roli głównej). Radość zwycięzców, podziw publiczności. Święto muzyki.

To był bardzo dobry konkurs – z emocjami, wzruszeniami, kontrowersjami. A przede wszystkim ze świetnymi wykonaniami. Choćby I Sonata Prokofiewa w interpretacji Soyoungh Yoon (z Iriną Vinagrađovą przy fortepianie) – po wysłuchaniu której napisałem, że Wieniawski XXI wieku musi być kobietą i nosić długie suknie (szafirową, w kolorze głębokiej czerwieni, w cytrynowej żółci...). To jest już częścią historii muzyki.

Do Poznania na pewno przyjechało wielu utalentowanych muzyków. Zazdroszczę im, bo mają dar przemawiania w języku, który nie tylko jest uniwersalny i nie potrzebuje tłumaczenia. Ale, jak mawiał Witold Lutosławski, jest przesłaniem ze świata idealnego. To nie tylko dar, to zadanie. Pamiętajcie o tym. Nie wszyscy mogli znaleźć się w finale, gdzie przewidziano tylko sześć miejsc. Na dodatek nie znalazł się tam nikt z Polski. Gospodarzom podobno pomagają ściany – nie tym razem. Ale to nie powód do smutku, to nic, bo choćby o Marii Włoszczowskiej (czy Celinie Kotz) jeszcze usłyszymy. Gorzej, że – jeszcze – nie słyszeliśmy idealnego wykonania koncertu Wieniawskiego.

Dlaczego ta muzyka wydaje się płynąć obok współczesnego młodego wykonawcy? Dlaczego młodzi nie mają Wieniawskiego pod palcami, w duszy? Wykonania Schnittkego czy Szostakowicza pokazały, jaki rodzaj energii – także wśród słuchaczy – wyzwala muzyka XX wieku. Jest więc dużo do zrobienia. I do zaprogramowania. I nic się nie kończy. Bo jeśli przeszłość jest już teraz. I już od dziś zaczyna się czas przygotowań do XV Konkursu Wieniawskiego.

Kiedy myślę o Polsce po Euro 2012 – Polsce, która nie ma kolejnego dalekosiężnego celu – widzę Wrocław Europejską Stolicę Kultury 2016. Ale widzę też Poznań – stolicę skrzypiec. Panie Ministrze, Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Wojewodo, Panie Starosto, Panie Dyrektorz, Panie Przewodniczący Jury, Panie Prezesie, Panie Posłanki, Panowie Posłowie... Szanowni Państwo! Projekt Wieniawski 2016 czas zacząć. Do Legendy!

Tomasz Cyz
www.dwutygodnik.com

A TY CAŁUJ MNIE!



Historia pamięta różne pocałunki. Ten jest z gatunku spontanicznych. A ponieważ wiemy, że zdjęcie powstało jeszcze przed ogłoszeniem wyników, to co musiała powiedzieć laureatka poprzedniej edycji laureatce tegorocznej? Zagrasz tu za pięć lat? TC

FOTOSTUDIO

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski

Pan Andrzej Wituski
Dyrektor
XIV Międzynarodowego
Konkursu Skrzypcowego
im. Henryka Wieniawskiego

A. Dyrektore,

Szanowny Panie Dyrektorz!

Drodzy Jurorzy, Wspaniali Laureaci, Czcigodni Goście!

Jest mi niezmiernie miło, że w dniu wieńczącym XIV Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy imienia Henryka Wieniawskiego na Pańskie ręce mogę złożyć podziękowanie i wyrazi najwyższego szacunku. Moje najszersze gratulacje pragnę przekazać przede wszystkim dzisiejszemu Zwycięzcy, ale słowa uznania kieruję też do wszystkich organizatorów, zwłaszcza do kultywującego tradycję poznańskich konkursów Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego.

Niewiele jest w Polsce wydarzeń kulturalnych tej rangi co Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Wspaniała wieloletnia tradycja tego konkursu, grono dotychczasowych laureatów, jego zasięg, znaczenie w świecie oraz towarzyszące mu emocje dają się w pełni porównać bodaj tylko z Konkursem Chopinowskim. Dzięki odbywającym się już po raz czternasty zmaganiom znakomitych i utalentowanych artystów Poznań zamienił się w ostatnich tygodniach w jedno z ważniejszych kulturalnych centrów Europy.

Z zainteresowaniem oczekując na werdykt Jury, pragnę życzyć wszystkim laureatom Konkursu, by to doświadczenie stało się dla nich szczególnie ważne w procesie poszukiwania własnej drogi artystycznej. Słuchaczom zaś życzę, by na długo pozostali pod urokiem skrzypiec, tego niezwykłego instrumentu, którego brzmienie upodobał sobie patron Konkursu Henryk Wieniawski, a wraz z nim niemal wszyscy najwięksi mistrzowie kompozycji na przestrzeni ostatnich stuleci.

Z wyrazami szacunku

Bogdan Zdrojewski

Poznań, 22 października 2011 roku

„GŁOS NA WIENIAWSKIEGO”. Gazeta Konkursowa wydawana we współpracy z Głosem Wielkopolskim.

Zespół redakcyjny: Tomasz Cyz (red. naczelny), Stefan Drajewski (z-ca red. naczelnego), Jolanta Brózda-Wiśniewska, Adam Banaszak, Marek Zaradniak, Andrzej Chylewski, Renata Borusińska Projekt graficzny, skład i łamanie: Dorota Kalińska-Łuczak, druk: Hemigraf.

Wydawca: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Prasa Poznańska

Ważne, żeby konkurs otworzył nowy rozdział w życiu każdego uczestnika

Z Maximem Vengerovem, o poziomie XIV Konkursu Wieniawskiego, o byciu jurorem, rozmawiają Jolanta Brózda-Wiśniewska i Marek Zaradniak

XIV Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego dobiega końca. Czy spodziewał się Pan, że poziom konkursu będzie aż tak wysoki?

Wiedziałem, że tak będzie, bo słyszałem wszystkich tych młodych ludzi podczas prelekcji. Ale widzę też, że nawet od tamtego czasu wielu z nich zrobiło znaczny postęp. Oczywiście każdy, nie wykluczając mnie, popełnia błędy i być może w przypadku kilku utalentowanych ludzi stwierdziłem, że nie są jeszcze gotowi, ale miałem przecież ograniczoną liczbę miejsc.

Każdy z jurorów powtarza, że ocenianie jest bardzo trudne. Bo jak być obiektywnym w odbieraniu muzyki? Na czym to w ogóle polega?

Jak na przykład ocenić dojrzałość w muzyce, jak porównywać grę dwudziestoletniego dziecka z grą starszego pana? Myślę, że musimy wznieść się ponad to. Musimy użyć zawodowego doświadczenia i spróbować zobaczyć, kim może być ten młody muzyk za dwadzieścia, trzydzieści lat – ocenić jego potencjał.

Inny problem. Do konkursu stanęli uczestnicy znakomici technicznie i interpretacyjnie, ale i tacy, którzy mają niewiarygodny talent, dobrą technikę, ale nie są jeszcze gotowi. Nie cierpię tak mówić, ale to nie jest jeszcze „produkt finalny”. Jak więc oceniać w takich przypadkach?

Jest jeszcze sprawa nerwów. My, jurorzy, już wiemy, że do finału dotarli znakomici skrzypkowie. Nie zwracamy więc uwagi na to, czy jeden albo drugi pasaż nie wyjdzie. Ale bywa też tak, że z powodu stresu muzyk buduje wokół siebie mur obronny. To naturalna ludzka reakcja. Z tego powodu energia nie przechodzi przez ten mur i muzyk nie może przekazać tego, co naprawdę ma w swoim wnętrzu.

W piątek wieczorem dowiedzieliśmy się, kto



Maxim Vengerov

FOT. GRZEGORZ DEBINSKI

zdaniem jurorów był najlepszy. Ale wiele osób dziwi się, że wśród sześciorga finalistów są wyłącznie... studenci jurorów. Dlaczego?

Gdybyśmy nie mieli studentów wśród członków jury, mielibyśmy zupełnie inny konkurs. Powiedziałem wszystkim członkom jury: zapomnijcie o tym, że macie tu swoich studentów, ale z drugiej strony wiem, że moi studenci są jak moje dzieci. Musimy jednak na ten problem spoglądać szerzej. System punktacji jest taki, że odrzucamy tę najwyższą i tę najniższą. To normalny standard na konkursach. Myślę, że i w tym konkursie jurorzy byli obiektywni.

Żałuję, że nie mogliśmy zakwalifikować do finału więcej osób, żałuję też, że nie znaleźli się wśród nich Polacy, fantastyczni muzycy. Jednak co do liczby finalistów, ograniczał nas czas transmisji telewizyjnych. Byłoby również niedobrze, gdyby w finale wystąpiła jedna osoba z Polski, a druga znalazła się poza nim.

Co by Pan zmienił w konkursie, jeśli kierowałby Pan pracami jury również za pięć lat?

W tegoroczny konkurs zainwestowałem część siebie i najpierw będzie trzeba go zakończyć. Mogą być jeszcze niespodzianki w finale, a potem dopiero możemy zastanawiać się nad tym, co zmienić za pięć lat.

Konkurs to jednak nie tylko rywalizacja, ale również jego „ludzka twarz”: wymienianie doświadczeń, uczenie się od siebie nawzajem. Czy ten konkurs miał ludzką twarz? W czym się to przejawiało?

Znam bardzo dobrze wiele konkursów, sam w nich startowałem. Znam ich dobre i złe strony. Wiem, że wygranie konkursu niekoniecznie oznacza, że się coś osiągnęło. I odwrotnie: jeśli ktoś nie zdobył nagrody, nie dostał się do kolejnego etapu, to nie oznacza, że nie osiągnie sukcesu w przyszłości.

Wygrana na konkursie ma drugorzędne znaczenie. Najważniejsze jest to, by każdy, kto tu przyjechał, mógł po jakimś czasie powiedzieć: ten konkurs otworzył nowy rozdział w moim życiu. Każdy może mieć swój słabszy i lepszy dzień, ale wygranie konkursu to otwarcie bram do czegoś nowego. Przez konkurs, przez kontakt z innymi i uczenie się od nich można poznać swoje mocne i słabe strony. Ktoś był na przykład zbyt nerwowy na konkursie, więc wie, że musi popracować nad stresem tak długo, aż będzie spokojniejszy. Niezwykle ważne podczas całego konkursu było też i to, że macie tu wspianą publiczność, która potrafi zrozumieć detale. Nie każda publiczność tak reaguje. Dla was głośno i szybko niekoniecznie oznacza dobrze. Patrzycie dalej. Dobrze czułem się widząc taką publiczność.

Skoro publiczność Panu odpowiada, to czy samo miasto Poznań się Panu spodobało? Konkurs trwa przecież ponad dwa tygodnie...

Będąc tutaj przekonałem się, że to miasto o ogromnej tradycji. Stary Rynek jest cudowny. Również sam konkurs ma przecież długą historię. No i powiedzmy, że jego dyrektor Andrzej Wituski to postać niemal legendarna. Wiele się od niego nauczyłem. Podziwiam jego sposób przemawiania, kontaktowania się z ludźmi. Tak naprawdę to nie wiem, kto się nauczył w tym czasie więcej. Kandydaci, którzy grali, czy ja od Andrzeja Wituskiego. On ma szerokie i dalekie spojrzenie. Dla mnie jest wizjonerem.

Poczułem świeży wiatr

Z Andrzejem Wituskim, o nowej jakości Konkursu Wieniawskiego, o jego znaczeniu dla promocji miasta i polskiej kultury rozmawiają Tomasz Cyz i Stefan Drajewski

Czy jest Pan zadowolony z wyników?

Nigdy się nie zastanawiałem nad jednoznaczną odpowiedzią. Zadowolony jestem z tego, że konkurs przebiegł tak, jak to sobie założyliśmy – oczywiście bez werdyktu jurorów. Najbardziej jestem zadowolony z promocji polskiej kultury w świecie dzięki temu, że Maxim Vengerov przez ostatnie dwa lata wszędzie opowiadał o Wieniawskim, Konkursie Wieniawskiego, Polsce i Poznaniu... To nadało temu konkursowi nową jakość. Dotąd w historii Konkursów Wieniawskiego żaden szef jury nie potrafił znaleźć tyle czasu dla uczestników, dziennikarzy, na promocję idei Wieniawskiego podczas imprez towarzyszących. Maxim Vengerov wszędzie był i mówił o Wieniawskim w sposób entuzjastyczny. Jednocześnie zauważam duży potencjał nowych możliwości konkursu w przyszłości, od muzyki kameralnej począwszy, od kompozycji, wszystko po to, aby nasz konkurs był prekursorem czegoś nowego. Cieszę się też, kiedy jurorzy i goście w publicznych wywiadach mówią o publiczności i emocjach, które rządzą konkursem. Dostrzegają, że nie jest to wydarzenie dla garstki zainteresowanych, ale jest to konkurs, którym żyje także ulica: pomnik Wieniawskiego na placu Mickiewicza, tablica na Bazarze, wystawy, reklama w przestrzeni miejskiej, lotnisko, tramwaj, taksówki...

Jaki to był konkurs?

Niezwykle trudny dla jurorów i uczestników. Jako organizatorzy przewidzieliśmy prawie wszystko. Zdarzyła się jedna rzecz nieprzyjemna, której nie mogliśmy przewidzieć, czyli wypadek żony jednego z jurorów i komplikacje szpitalne. Ale wydaje mi się, że i z tego wyszliśmy obronną ręką, bo mieliśmy zabezpieczoną opiekę medyczną. Trudno mi do końca ocenić organizację konkursu – chcę, by zrobili to inni.

Nie uwiera Pana brak Polaków w finale?

Uwiera. Wydaje mi się jednak, że muzyka jest ponadnarodowa. Jury było międzynarodowe, reprezentujące różne kultury i narody, oni tak zdecydowali. Nie lubię konkursów, w których finaliści reprezentują jeden kraj czy jeden krąg kulturowy. Podczas przesłuchań nie zaglądałem do biogramów, kto jest czym uczniem, tylko słuchałem, jak gra. Konkursów skrzypcowych na świecie jest bardzo dużo. My należymy do najbardziej prestiżowych, ale jak to sami mówimy, to niektórzy nam nie wierzą, ale wystarczy pocztać, co mówią jurorzy i goście ze świata, skrzypkowie... Ten konkurs to potwierdził. W tej edycji zrobiliśmy duży krok do przodu.



Andrzej Wituski

FOR THE STUDIO

Skoro jest to konkurs prestiżowy, to dlaczego uczestnicy mają największe problemy z muzyką patrona?

To jest temat do dyskusji. Jako Towarzystwo robimy, co w naszej mocy. Vengerov zażyczył sobie, aby podczas preselekcji kandydaci grali Kaprysy op. 18, w konkursie były Kaprysy op. 10, czyli ok. 150 skrzypków musiało się z nimi zapoznać. Do tego trzeba dodać utwory „sztandarowe” Wieniawskiego w II etapie i oba koncerty w finale. Z tych prezentacji i rozmów wynika, że skrzypkowie grają Wieniawskiego konkursowo. I dlatego naszym zadaniem jest przekonanie laureatów, aby na stałe włączyli do swojego repertuaru kompozycje patrona naszego konkursu, którego są zwycięzcami. Pokolenie Mintza, Milewskiego i Nizioła, oraz pokolenia starsze od nich – wszyscy grali i grają

Wieniawskiego, młodzi – mam wrażenie – trochę go unikają albo nie znają.

A może działania Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego nie wystarczą, może powinno się włączyć w promocję Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych...

... albo drugi Simon Rattle, który zainteresował świat muzyką Szymanowskiego. Jednym z ambasadorów Wieniawskiego w świecie jest dziś Maxim Vengerov. Na finał przyjechała pani Elżbieta Penderecka i liczę, że Wieniawski będzie jej też bliski. Od tego konkursu zaczynamy pilotować działalność naszych laureatów. Dostaną od nas Dzieła Wszystkie Henryka Wieniawskiego. Vengerov i Zakhar Bron poprosili o partytury wszystkich Kaprysów... Otwieramy może nową kartę w naszej działalności, a Ministerstwo Kultury nie tylko powinno, ale musi potraktować to jako obowiązek.

Jakieś zaskoczenia?

Największym zaskoczeniem był dobry start polskich skrzypków, czuło się polską rękę. Boleję, że Maciej Strzelecki właśnie w czasie konkursu zachorował. Myślałem o nim jako o czarnym koniu, ale na zapalenie płuc nie ma rady. Najbliżej finału była Maria Włoszczowska, której bym nieba uchylił, ale przecież nie potrafię. Błysnęła Kotz i Kuls, do czołówki im niedaleko, ale jeszcze nie w tym konkursie.

Emocje wśród obserwatorów wywołała zmiana regulaminu pracy jury.

Brałem udział we wszystkich pracach nad regulaminem. Maxim Vengerov stworzył oryginalny sposób oceniania. Każdy juror musiał ocenić technikę, styl, współdziałanie z pianistą, orkiestrą... W I i II etapie jurorzy musieli pokazać rozpoznanie dogłębne każdego kandydata. Jurorzy składali karty ocen natychmiast po każdej sesji. Odrzucaliśmy skrajne oceny. To się sprawdzało. Ale w pewnym momencie Erich Gruenberg i Maxim Vengerov rozpoczęli dyskusję, że różnice matematyczne są znikome i nie oddają prawdy o uczestnikach. Vengerov zaproponował, aby w III etapie każdy wskazał nazwisko kandydata, którego chce widzieć w następnym etapie. Wtedy poprosiłem, że zanim jurorzy zmienią zasadę kwalifikowania uczestników, poddali ten postulat pod głosowanie. Jurorzy przegłosowali propozycję Vengerova. I na tym skończyły się moje kompetencje.

Przed konkursem powiedział Pan, że czeka nas powiew świeżego wiatru podczas XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Poczuł Pan ten wiatr?

Poczułem. Nazywa się Henryk Maxim Wieniawski.

Chyba jednak remis

Ostatni wieczór finałów okazał się barwniejszy od przesłuchań czwartkowych. Emocji nie brakowało – przede wszystkim za sprawą bezpośredniego „pojedyńku” na wykonanie II Koncertu d-moll Henryka Wieniawskiego w pierwszej części. Stało się tak dlatego, że to skrzypkowie sami mogli wybrać kolejność wykonywanych utworów. W konfrontacji „na Wieniawskiego” zdecydowanie zwyciężył Erzhan Kulibaev. Miki Kobayashi nie wyszła, niestety, poza odczytanie zapisu partytury. Tak jej występy zapamiętałem również z poprzednich etapów – bardzo dobre przygotowanie, gra uporządkowana i (niestety) dość przewidywalna, jakby abstrahująca od emocjonalnego zaangażowania. Wczoraj dołożyło się do tego jeszcze wrażenie, że estetyka romantycznego

sentymentalizmu jest jej zupełnie obca, a przyswojenie sobie Koncertu d-moll musiało być dla niej dopustem bożym.

Za to dla 25-letniego Kazacha jest to kraina, w której czuje się on jak ryba w wodzie. To było chyba najlepsze wykonanie dzieła Wieniawskiego w ciągu finałowych trzech wieczorów – interpretacja pełna muzycznej wrażliwości, nieco z przymrużeniem oka (w części pierwszej) albo szelmowskim uśmiechem (w finale). Kulibaev grał świetnie dobranym, namiętym dźwiękiem (ach ten jego „Rode”!), nie bojąc się spoglądać nawet w stronę lekkiego kiczu. Do Wieniawskiego – jak znalazł, bardzo mi się to podobało!

Wszystko jasne – pomyślałem wychodząc na przerwę – Kulibaev może zdeklasować Kobayashi. Okazało się jednak, że Koncert a-moll

Szostakowicza Japonka ma – jak to się mówi – wykuty na blachę. Uważam, że był to najlepiej zaprezentowany przez nią utwór w całym turnieju. Tyle tylko, że jest to najbardziej wymagający intelektualnie i emocjonalnie koncert ze wszystkich, które zabrzmiały w finałach konkursu. Precyzji Kobayashi nie zabrakło, po Nokturnie zrobiło się nawet ciekawie. Niestety – moje zainteresowanie stopniało w solowej kadencji, bo zabrakło intelektualnego „napędu” i emocjonalnego żaru.

Po Kulibaevie spodziewałem się natomiast fajerwerku w Koncercie D-dur Czajkowskiego, ale szybko się rozczarowałem. Coś wyraźnie szwankowało w pierwszej części, odnalazł się dopiero w Canzonetcie, zakończył efektownie, ale mam wrażenie, że nie była to interpretacja na miarę jego możliwości. Kto więc wygrał piątkowy pojedynek? Chyba jednak remis.

Marcin Majchrowski,
Polskie Radio



Miki Kobayashi

FOT. RR STUDIO

Dla kogo komponował Henryk Wieniawski?

Przebieg te słowa tuż po zakończeniu piątkowej – niestety ostatniej – sesji przesłuchań nie tylko ostatniego etapu, ale i całego Konkursu Wieniawskiego Anno Domini 2011. Sadowiąc się w czasie jeszcze przed ogłoszeniem ostatecznych wyników zmagania wiolinistów, myślami kieruję się bardziej w stronę pewnej refleksji. Dotyczy ona tego, co zastanawiało nie tylko w tym najtrudniejszym, bo ostatnim i z największymi formami etapie. Dotyczy bowiem wykonawstwa dzieł patrona konkursu. A postawione w tytule pytanie jawi się tym bardziej zasadnym, że znalazło jakąś odpowiedź właśnie w piątek. Doczekałem się bowiem atrakcyjnego wykonania koncertu skrzypcowego Henryka Wieniawskiego. Było to wykonanie II Koncertu d-moll, tego

ponoć łatwiejszego od I Koncertu fis-moll. Jego sprawcą był Kazach Erzhan Kulibaev, student jurora profesora Zakhara Brona.

Było w tym wykonaniu wiele emocjonalności, rozmachu i ekspresji, liryki i polskiego klimatu, lecz przede wszystkim wyznacznikiem rozbrzmienia lub nie prawdziwej muzyki nie były problemy techniczne. Czy było to wykonanie idealne? Oczywiście nie! Bo takiego wykonania nie ma. I tu pora na próbę odpowiedzi na pytanie tytułowe. Toż to Wieniawski pisał swoje kompozycje dla siebie! Odkrywcze? Nie! Ale jakież trudne dla choćby współczesnych konkursowiczów. Jakim więc wielkim, genialnym skrzypkiem musiał być mistrz z Lublina, skoro dziś sprawia takie kłopoty. Przecież komponując nie sprawiałby ich sobie samemu...

I parę słów na temat wykonania koncertów „dowolnych”. Koncert D-dur Czajkowskiego w wykonaniu Kulibaeva przyjęty został w wypełnionej Auli UAM niemal z ekstazą. Z pewnością zaimponował brawurą Kazacha ale czy był w tym niemal rozwichrzeniu duch Czajkowskiego? Osobiście z większą atencją słucałem bardzo precyzyjnego i skupionego wykonania I Koncertu a-moll Szostakowicza, które zaproponowała Japonka Miki Kobayashi.

Jaka szkoda, że XIV Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu przeszedł do historii...

Andrzej Chylewski

Nagrody pozaregulaminowe:

 NAGRODA SPECJALNA MAXIMA

VENGEROVA: 12 indywidualnych lekcji dla jednego z uczestników konkursu – **Maria Włoszczowska**

 NAGRODA SPECJALNA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

dla najlepszego Wielkopolanina w konkursie – **Joanna Kreft.**

 NAGRODA SPECJALNA PREZYDENTA

MIASTA POZNANIA dla laureata pierwszej nagrody – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

IM. H. WIENIAWSKIEGO W POZNANIU za najlepsze wykonanie Koncertu skrzypcowego Henryka Wieniawskiego: 1500 euro – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA WANDY WIŁKOMIRSKIEJ

za najlepsze wykonanie kompozycji Karola Szymanowskiego: 1500 euro – **Aleksandra Kuls**

 NAGRODA AKADEMII MUZYCZNEJ IM. I. J. PADEREWSKIEGO W POZNANIU

za najlepsze wykonanie kompozycji J. S. Bacha: 1000 euro – **Maria Włoszczowska**

 NAGRODA FIRMY ARTINVEST

za najlepsze wykonanie koncertu skrzypcowego W. A. Mozarta: cztery koncerty w Brazylii w 2012 r. z orkiestrą pod dyr. Jose Marii Florencio (honorarium 8000 USD) – **Soyoung Yoon**

NAGRODA – koncert z Orkiestrą Symfoniczną Quebecu pod dyr. Maxima Vengerova (21 lutego 2012) – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA DLA LAUREATA KONKURSU

UFUNDOWANA PRZEZ OLGĘ ROSTROPOWICZ, Prezydenta Fundacji M. Rostropowicza: koncert na Festiwalu Mściława Rostropowicza w Baku (grudzień 2011) – **Arata Yumi**

 NAGRODA WIENER KAMMERORCHESTER,

Wojciecha Nentwiga i Jurka Dybała – koncert w sezonie 2012/13 z Wiener KammerOrchester pod batutą Jurka Dybała w Mozart-Saal w Konzerthaus w Wiedniu w cyklu Internationale Preistraeger – dla laureata najwyższej nagrody – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA FILHARMONII WROCŁAWSKIEJ:

występ zwycięzcy konkursu z Orkiestrą Kameralną „Leopoldinum” pod dyr. Ernsta Kovacica (17 lutego 2012) – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA FILHARMONII GORZOWSKIEJ:

występ zwycięzcy konkursu z orkiestrą pod dyr. Maxima Vengerova (18 listopada 2011) – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA FILHARMONII ŚLĄSKIEJ W

KATOWICACH: występ zwycięzcy konkursu (2012/2013) – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA REKTORA UAM

w Poznaniu, prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka: nadzwyczajny recital zwycięzcy konkursu w auli UAM – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA ORKIESTRY KAMERALNEJ

POLSKIEGO RADIA „AMADEUS” pod dyr. A. Duczmał: koncert w cyklu „Laureaci międzynarodowych konkursów” – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA FESTIWALU MUZYCZNEGO

SZLEZWIKU-HOLSZTYNY dla zwycięzcy konkursu: występ na festiwalu w 2012 r. – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA GDAŃSKIEGO FESTIWALU

MUZYCZNEGO – koncert laureata Konkursu (18 kwietnia 2012) – **Soyoung Yoon**

 NAGRODA FESTIWALU „POLSKIE CAMINO

DE SANTIAGO” dla najlepszego Polaka, który nie wszedł do finału konkursu: występ na festiwalu w sezonie 2012/13 – **Maria Włoszczowska**

 NAGRODA WIELKOPOLSKIEJ SPÓŁKI

GAZOWNICTWA dla zwycięzcy konkursu – sfinansowanie nagrania płyty – **Soyoung Yoon**

NAGRODA – stypendium Fundacji Rozwoju m. Poznania – 24 000 zł dla najlepszego Poznaniaka w konkursie – **Maciej Strzelecki i Joanna Kreft**

NAGRODA REKTORA UE w Poznaniu – prof. dr. hab. Mariana Goryni – 3000 euro dla najmłodszego uczestnika finału konkursu – **Arata Yumi**

NAGRODA GUBERNATORA DYSTRYKTU KLUBÓW „ROTARY” INTERNATIONAL – 1000 euro dla najlepszego Polaka w konkursie – **Maria Włoszczowska**

NAGRODA DR. MICHAŁA PIECHOWIAKA Z OLDENBURGA – 1000 euro dla uczestnika, który uzyskał najwyższą punktację poza finalistami – **Maria Włoszczowska**

NAGRODA DR. MICHAŁA PIECHOWIAKA Z OLDENBURGA – 1000 euro dla uczestnika, który uzyskał najwyższą punktację poza finalistami – **Maria Włoszczowska**

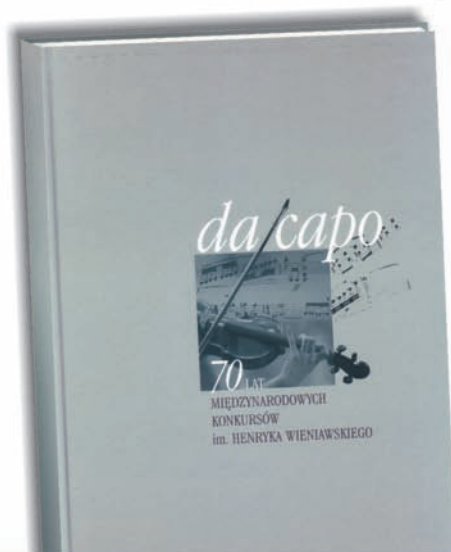
NAGRODA MŁODZIEŻOWEGO RUCHU MIŁOŚNIKÓW MUZYKI „PRO SINFONIKA” dla ulubieńca młodych melomanów: koncert w Poznaniu w sezonie 2012/13 – **Soyoung Yoon**

NAGRODA TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO IM. H. WIENIAWSKIEGO (1000 euro) dla najlepszego pianisty, towarzyszącego uczestnikom konkursu – **Marcin Sikorski i Irina Vinogradova**

NAGRODA POLSKIEGO WYDAWNICTWA MUZYCZNEGO – dla sześciu finalistów konkursu – komplet dotąd opublikowanych tomów „Dzieła Wszystkie Henryka Wieniawskiego” – **Arata Yumi, Soyoung Yoon, Aylen Pritchin, Stefan Tarara, Miki Kobayashi i Erzhan Kulibayev**

NAGRODĘ FUNDACJI MUZYCZNEJ APOLLO, koncert z orkiestrą Sinfonietta Polonia w lipcu 2012 r. – **Stefan Tarara**

KONKURS Z WIENIAWSKIM



70 lat Międzynarodowych Konkursów im. Henryka Wieniawskiego

WYGRAJ KSIĄŻKĘ

Aby wygrać jedną z 30 książek, wystarczy od soboty godz. 9.00 do niedzieli godz. 20.00 wysłać pod numer **7155** (koszt 1 zł + VAT) wiadomość o treści **GLWEDA**, uzupełnioną o własną propozycję zdania: **Jestem miłośnikiem konkursu Wieniawskiego, bo...** Nagrody otrzymają autorzy najbardziej oryginalnych propozycji. Zwycięzców powiadomimy o wygranej SMS-em.

GŁOS
WIELKOPOLSKI

By wszystko było zgodne z regulaminem

Z Marianne Granvig, o roli konkursów w życiu artystów, rozmawia Andrzej Chylewski

Lubi Pani konkursy?

Oczywiście tak (śmiech)! Pracuję w świecie konkursów już 24 lata i podporządkowuję im całe swoje życie, przede wszystkim profesjonalne, ale nie tylko. Mam swoją orkiestrę (Sekretarz Generalny Odense Symphony Orchestra), swój konkurs skrzypcowy i festiwal (Carl Nielsen International Music Competition & Festival w duńskim Odense) oraz mnóstwo pracy w Federacji (WFIMC w Genewie).

Czym są zatem konkursy dla ich uczestników?

Myślę, że w dzisiejszej rzeczywistości konkursy są dla młodych ludzi wspaniałą okazją do prezentowania efektów swojej nauki i sztuki. To długi proces, podobny do treningu pięknego konia, dzięki któremu można w końcu pokazać światu swoje piękno i umiejętności na zawodach. Poza tym występując przed jury możesz pokazać się jej członkom, uzyskać ocenę swych umiejętności. Nie każdemu przecież jest dane wystąpić przed Maximem Vengerovem i uzyskać jego akceptację. Biorąc udział w konkursie, młody muzyk może nadto pokazać się publiczności, która prędzej przyjdzie na te swoje zawody mające posmak sportowy niż na zwykły koncert. No i oczywiście muzyk mo-

że w ten sposób budować swoją sławę, nawiązać kontakty umożliwiające kolejne koncerty konkursy, nagrania i inne.

Jakie są główne zadania Federacji w materii konkursowej?

Federacja stara się kreować możliwie najlepsze warunki prezentacji dla konkursowiczów. Pilnujemy, by wszystko było zgodne z regulaminem i to w każdym z ponad stu dwudziestu konkursów na całym świecie, które są członkami Federacji. To sprawy generalne z jednej strony, ale i detale, takie jak choćby dobór



Marianne Granvig

odpowiednich akompaniatorów czy zwykłych informacji bytowych dla uczestników.

Czy konkursy potrzebne są muzyce?

Sprowadzę rzecz do Konkursu Wieniawskiego. Ten konkurs umożliwia prezentację muzyki tak wielkiej i ważnej postaci, jej badanie, wydawanie, nagrywanie. To nie jest tak, że ktoś gra ją szybko czy wolniej, głośniejsz czy ciszej. Ważne jest, czy gra pięknie. Konkursy są ważne dla życia muzycznego, bo publiczność zawsze lubiła igrzyska, zawody, porównania. Tym lepiej więc, gdy rzecz dotyczy muzyki, właśnie muzyki klasycznej. Nie do przecenienia jest także aspekt edukacyjny konkursów i prezentowanej na nich muzyki.

Jak w tym kontekście, dodajmy światowym kontekście, znajduje Pani Konkurs Wieniawskiego?

Nie mogę oczywiście utworzyć światowego rankingu konkursów. Nie o to zresztą chodzi. Ten konkurs ma imponującą historię i dorobek. Wykreował wielu wspaniałych skrzypków stanowiących o rozwoju sztuki wiolinistycznej. To specyficzny konkurs, wspaniały hołd dla tego wielkiego kompozytora i skrzypka. To wyraz troski o ważki repertuar dla muzyki i jej wykonawców. Imponuje też to, że miasto żyje konkursem, także jego mieszkańcy. Podziwu godna jest również publiczność koncertowa, zadziwiająco wyedukowana na długoletniej wszech tradycji.

FOT. FR. STUDIO

<p>SPONSOR NAGRODY PUBLICZNOŚCI:</p> 	<p>ORGANIZATOR WRAZ ZE SWOIM MECENASEM:</p> <p>TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO W POZNANIU</p> <p>allegro</p> <p>WSPÓLORGANIZACJA I WSPÓLFINANSOWANIE:</p> <p>instytut muzyki i tańca</p> <p>MIIT</p>	<p>WSPÓL-ORGANIZATORZY:</p>   	<p>PARTNERZY KONKURSU:</p>  	<p>WSPÓLFINANSOWANIE:</p> <p>Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego</p> <p>Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego</p> <p>POZnań</p>	<p>SPONSOR GŁÓWNY KONKURSU:</p>  <p>SPONSORZY:</p>  <p>Poznań International Fair</p> 
<p>SPONSOR NAGRODY JURY MŁODYCH:</p>  <p>Samochody Użytkowe</p>	<p>PATRONI MEDIALNI:</p>        	<p>WSPÓLPRACA:</p>    	<p>WSPÓLPRACA:</p>    	<p>WSPÓLPRACA:</p>     	<p>WSPÓLPRACA:</p>     



– Okazaliście się Państwo fenomenalnymi skrzypkami – powiedział do uczestników konkursu Maxim Vengerov

FOT. RR STUDIO

Soyoung for

Soyoung Yoon triumfatorką XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Po występie artystki w II etapie Tomasz Cyz napisał na łamach „Głosu na Wieniawskiego”: „Forever Young”. Słowo stało się ciałem. Artystka z Korei Południowej wyjedzie z Poznania ze Złotym Medalem Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego, a jej konto powiększy się o 30 tys. euro. Do tego dojdzie spora liczba nagród pozaregulaminowych.



Radość zwycięstwa Soyoung Yoon oraz Stefana Tarary

Jury w składzie:

*Maxim Vengerov (przewodniczący),
Bartosz Bryła i Erich Gruenberg
(wiceprzewodniczący), Zakhar Bron, Eduard
Grach, Koichiro Harada, Dong-Suk Kang,
Leonid Kerbel, Piotr Milewski, Bartłomiej
Nizioł, Yuri Simonov, Vera Tsu, Pavel Vernikov
przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:*

I miejsce – Soyoung Yoon

II miejsce – Miki Kobayashi

III miejsce – Stefan Tarara

trzy równorzędne wyróżnienia:

Erzhan Kulibaev, Aylen Pritchinn i Arata Yumi

Pczoraj przed godziną 23 Aula Uniwersytecka zaczęła się zapełniać. Napięcie rośnie, dało się wyczuć podenerwowanie. Wszyscy czekali na moment, kiedy na estradzie pojawi się Andrzej Wituski, dyrektor Konkursu Wieniawskiego z Maximem Vengerovem, przewodniczącym jury, by ogłosić werdykt. Tymczasem do Auli weszli wszyscy jurorzy (z wyjątkiem Eduarda Gracha) i zajęli miejsca na estradzie.

– Konkurs na smyczki i dusze zakończył się – przywitał oczekujących Andrzej Wituski. – Piszący dzisiaj nowy rozdział Konkursu Wieniawskiego. – Wyróżnienia w kolejności alfabetycznej otrzymują: Erzhan Kulibaev, Aylen Pritchinn i Arata Yumi. Brązowy Medal Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego i 12 tys. euro otrzymuje Stefan Tarara, Srebrny Medal i 20 tys. euro – Miki Kobayashi, Złoty Medal i 30 tys. euro – Soyoung Yoon.

Mówiąc to, Andrzej Wituski z bukietem kwiatów podszedł do Soyoung Yoon. Skrzypaczka na wieść o pierwszej nagrodzie zareagowała łzami radości. Podobnie Miki Kobayashi,

ever young!



Maria Włoszczowska: Jestem niesamowicie szczęśliwa. Jestem najszczęśliwszym człowiekiem na tej sali, bo dostałam najlepszą z możliwych nagród – lekcie u Maxima Vengerova. Rozwój pod okiem takiego artysty jak Maxim Vengerov, to wielka sprawa

FOT. RR-STUDIO

która nie mogła pohamować łez nawet podczas telefonicznej rozmowy z bliskimi w Tokio. Tylko Stefan Tarara nie tracił fasonu i udzielał wywiadów.

Maxim Vengerov

Drodzy przyjaciele, powiem krótko. Czuję się pośród moich kolegów pokornie. Chciałbym z całego serca podziękować za koncentrację i sprawiedliwy werdykt, jaki udało się nam osiągnąć. Muzyka to nie jest sport. Jak państwo wiecie, to nie piłka nożna i nie strzelamy bramek. Każdy ma prawo do wyrażenia swojej opinii i nie musi się zgadzać z innymi opiniami. Ocena zależy od wielu czynników: nastroju, pogody... Państwo – mówię do skrzypków, okazaliście się fenomenalnymi muzykami. Nie tylko fantastycznie opanowaliście instrument, ale wykazaliście się także dużą dyscypliną. Podzieliłiście się Państwo swoją radością i pasją, chciałbym Wam za to podziękować. Jeszcze raz dziękuję jurorom i organizatorom z nieocenionym Andrzejem Wituskim na czele.

Soyoung Yoon

Bardzo pomogły mi publiczność i orkiestra. Cieszę się ze zwycięstwa i z przyjęcia, jakie mnie tu spotkało. Już pierwszy raz, kiedy stanęłam na estradzie Auli UAM, poczułam ogromną życzliwość i ciepło płynące w moim kierunku ze strony publiczności. To mi bardzo pomogło.

To prawda, że pierwszy raz grałam Koncert skrzypcowy Wieniawskiego. Musiałam więc wcześniej sporo ćwiczyć. Ale powiem szczerze, że w jego wykonaniu bardzo wsparła mnie orkiestra, za co jestem jej ogromnie wdzięczna. W planach po koncercie laureatów mam szereg prób, gdyż przecież muszę ciągle ćwiczyć i być coraz doskonalsza. Czy moje życie bardzo się zmieni po sukcesie na Konkursie Wieniawskiego tego jeszcze nie wiem. Uważam, że konkursy są ważne dla każdego młodego artysty, gdyż można się na nich wiele nauczyć. Tak jest w przypadku mojego udziału w tym konkursie. Ważne jest też i to, że spotkałam tu wielu interesujących ludzi. Mam nowych przyjaciół.

Miki Kobayashi

Czuję się bardzo, bardzo szczęśliwa. Tym bardziej, że wyniki ogłaszano w dzień urodzin mojej mamy. Ona jest ze mną tutaj wraz z tatą, oboje trzymali za mnie kciuki. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogę dziś zagrać ponownie – dla mamy. Wiem, że w najbliższym czasie czeka mnie dużo pracy, być może kolejny konkurs w przyszłym roku w Hannoverze. Nie lubię konkursów, ale wiem, że one są mi potrzebne, także po to, by więcej ćwiczyć. Tu w Poznaniu spotkałam gorącą publiczność. To bardzo ważne. Najtrudniejszy był czwarty etap, bardzo męczący. Ale uwielbiam Koncert Wieniawskiego i grając go chciałam się cieszyć muzyką.

Stefan Tarara

Jestem bardzo szczęśliwy z osiągniętego wyniku. I zmęczony. Najtrudniejszy był IV etap. Granie dwóch koncertów podczas jednego wieczoru jest mordercze. Ale dzięki wspaniałej akustyce tej sali, dzięki najwspanialszej publiczności, każdy stres mija. Wiem, mówiłem, że przyjechałem tu po pięciu latach, by wygrać. I wygrałem. Jestem w trójce laureatów. To wielki sukces.

Tomasz Cyz, Stefan Drajewski, Marek Zaradniak

FOT. WALDEMAR WYLEGAJSKI

It Looks Like a Tie

The last night of the finals turned out to be more exciting than Thursday's performances. There was no shortage of emotion, thanks in particular to a face-off between two interpretations of Henryk Wieniawski's Concerto No. 2 in D minor in the first half. The situation was a result of a rule that allows contestants to choose the order in which they wish to perform the pieces. Erzhan Kulibaev was the decisive winner of the „Wieniawski showdown.” Miki Kobayashi, sadly, did little more than play the notes in the score. Her performances in previous stages struck me as similar: very well prepared, orderly, and (unfortunately) quite predictable, as if entirely forgoing emotional involvement. Yesterday's performance added to that the impression that the aesthetic of romantic sentimentalism was completely foreign to her; it seemed as if she had learned the Concerto in D minor by sheer divine providence. The 25-year-old Kazakh violinist, in contrast, couldn't have appeared more comfortable in this realm. His was likely the best rendition of Wieniawski presented over the past three evenings: an interpretation full of musical sensitivity, a bit of jest (in the first part) and even sly humor (in the finale). Kulibaev's sound was passionate and spot-on (oh, to hear his Rode!), and he wasn't afraid to make subtle nods toward an ever-so-slightly kitschy style. All of this went perfectly with Wieniawski. I was very impressed!

As we headed out for intermission, I was pretty confident that Kulibaev would pull ahead of Kobayashi. As it soon turned out, the Japanese contestant had honed Shostakovich's Concerto No. 1 in A minor down to the finest detail. I believe it was her best performance in the entire competition. But that particular piece is the most intellectually and emotionally challenging concerto performed in the final stage of the competition. Kobayashi displayed the necessary precision, and things started getting interesting after Nocturne. Yet my interest gradually waned as she pushed through the solo cadence with little intellectual „drive” or emotional flame. I was expecting a spectacular performance of Tchaikovsky's Concerto in D major from Kulibaev, but I was quickly disappointed. Something was clearly amiss in the first part. He didn't get his bearings until the Canzonetta and went on to an impressive finish, but I had the impression that the interpretation didn't do justice to the contestant's true ability. So who won Friday's face-off? It looks like a tie.

Marcin Majchrowski
(Polish Radio).

Translated by Artur Barys



Erzhan Kulibaev

XIV
Międzynarodowy
Konkurs Skrzypcowy
im. Henryka Wieniawskiego



...wyzwała energię

Enea

sponsor główny
www.enea.pl



FOT. RR STUDIO

Who was Henryk Wieniawski composing for?

I'm writing these words just after the end of the last, Friday session of auditions of not only the last stage, but also the entire Wieniawski Competition Anno Domini 2011. Setting myself in time still before the announcement of final results of violinists' contest, I'm directing my thoughts to a certain reflection that concerns something which has been of interest not only in the last, most difficult stage with the greatest forms. That reflection concerns the way of playing out the works of the competition patron. The question posed in the title seems even more appropriate, as it found a kind of an answer on Friday. I finally heard an attractive interpretation of Henryk Wieniawski's violin concerto. It was the performance of the Concerto in D minor No. 2, seemingly easier than the Concerto in F sharp minor. The performer was Erzhan Kulibaev from Kazakhstan, student of a jury member, Professor Zakhar Bron. There was much emotion in that performance, much breadth and expression, lyricism and Polish mood, but, above all, technical problems were not the indicative of real music sounding or not sounding. Was it an ideal performance? Of course not! Because there is not such a performance. So, let us now try to answer the title question. Wieniawski was composing just for himself! Surprising? No! But very difficult for contemporary contestants. What a great, genius violinist the maestro from Lublin must have been, that he is still giving such trouble. Yet, when composing, he wouldn't have posed problems to himself...

And a few words about performances of the „free-choice” concertos. Tchaikovsky's Concerto in D major in the interpretation of Kulibaev was received with ecstasy in the full Adam Mickiewicz University Auditorium. It surely impressed with the Kazakh's bravado, but did it show the spirit of Tchaikovsky? Personally, I listened more attentively to the very precise and concentrated performance of Shostakovich's Concerto in A minor No. 1, proposed by the Japanese Miki Kobayashi.

What a pity that the 14th International Henryk Wieniawski Violin Competition in Poznań has already passed into history...

Andrzej Chylewski

Translated by Monika Rokicka



Międzynarodowe Targi Poznańskie
Poznań International Fair

spotkaj przyszłość
meet the future



Sponsor

Koncertu Inauguracyjnego XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

www.mtp.pl

Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o.
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań
tel. +48 61 869 20 00, fax +48 61 869 29 99
e-mail: info@mtp.pl

90 LAT Międzynarodowe Targi Poznańskie

It is important for our competitors to turn over a new leaf

Maxim Vengerov talks to Jolanta Brózda-Wiśniewska and Marek Zaradniak about the level of The 14th Wieniawski Competition and a juror's work.

The 14th Henryk Wieniawski Violin Competition is drawing to a close. Did you expect the level to be so high?

I knew it would be so, because I had heard all the young artists during the pre-selection process. Yet I can observe significant progress that many of them have made since then. Of course, we all make mistakes, and I might have labelled a few talented people as unready to compete, but there was a limited number of places.

All the jurors unanimously agree that judging is a hard task. Is it at all possible to be an objective music listener? What does it consist in?

Is it at all possible to assess musical maturity? How can we compare a twenty-year-old kid's and an elderly gentleman's performances? I think we must go beyond that. We have to draw on our professional experience and try to imagine the young musician in twenty or thirty years' time, and judge his or her potential. There is also another problem. Our competitors include those who boast excellent technique and interpretation abilities, but also those with an incredible talent and good technique, but still unready. I really hate to say that, but it's not the „final product” yet. How to judge in such cases? Another question is the nerves. We, the jury, already know that our finalists are outstanding violinists. Therefore, we don't really look at one or two failed passages. Sometimes, however, stress surrounds a musician with sort of a fortification. It's a natural, human reaction. Yet, energy cannot cross the wall, and the performer is unable to show his or her inner life.

On Friday night, we learnt the name of the winner chosen by the jury. Many people wonder why the six finalists are all jurors' students. Why is that so?

If there were no students of the jurors among the competitors, it would be a totally different competition. I told all the jurors to forget



Maxim Vengerov

if you were to chair the jury also in five years' time?

I have invested part of myself in this year's edition, and it's not over yet. The final may still surprise us, and only afterwards can we start thinking of what should be changed in the next edition.

The Competition is not only about rivalry, but also about showing your „human side”, exchanging experiences, learning from one another. How has this Competition shown its „human side”?

I do know plenty of competitions, I have participated in many. I know a lot about their advantages and disadvantages. I also know that winning a competition doesn't necessarily mean you've achieved something. It works the other way round, too: if you haven't been awarded or advanced to the next round, it doesn't mean that you will never be successful in the future.

Winning a competition is secondary. Hopefully, in some time, all our competitors will admit that the competition has opened a new chapter in their lives. Everybody may have their ups and downs, but winning a competition is like turning a new leaf. A competition gives you an opportunity to get in touch with others, learn from them and find out your strengths and weaknesses. If you realize you had problems with stage fright, you know that you have to work more on your stress management.

We also mustn't forget about this wonderful audience, a really significant element of the Competition. You don't get such audience everywhere. The audience here seem to understand details, and realize that playing loud and fast doesn't always mean well. They tend to look beyond. It has felt great to see such audience.

Would you say the same about our city? How are you finding Poznań after a two-week stay?

I can see that it's a city with a great tradition. The Old Market is absolutely spectacular. The Competition itself boasts a long history. Mr. Andrzej Wituski, the Competition's Director, is almost a legend now. I have learnt a lot from him. I do admire his amazing people skills. I actually don't know who benefited more from the time spent here. Was it the competitors, or maybe me? Wituski does look far beyond. For me he is a visionary.

Translated by Beata Brodniewicz

about the fact but, on the other hand, I know that my students are like my children. Still, we have to look beyond that. According to the standard scoring system, we reject the highest and lowest marks. I think that the jurors were really objective at this Competition. I wish we had been allowed to qualify more people to the final round, including the fantastic Polish musicians. Unfortunately, the number of finalists has been limited owing to the TV broadcast time. Also, it would have been unfair to qualify only one Pole to the final round, and leave the other one behind.

What would you change in the Competition

I Felt a Breath of Fresh Air

Andrzej Wituski talks to Tomasz Cyz and Stefan Drajewski about the new standard of the Wieniawski Competition and its importance to the city of Poznań and Polish culture.

Are you satisfied with the results of the competition?

I never really thought about a straightforward answer to that question. I'm happy that the competition went as planned – excluding the final verdict of course. And I'm very satisfied that we're able to promote Polish culture thanks to Maxim Vengerov, who for the past two years has been telling everyone about Wieniawski, the Wieniawski Competition, Poland, and Poznań. It raised the competition to a new standard. Before Vengerov came along, no jury president could ever find the time to meet with contestants, journalists, to promote Wieniawski's ideas during various events. He was basically everywhere, and he kept talking on and on about Wieniawski in a very enthusiastic way. I've also started seeing how the competition framework could expand in the future to include chamber music and composition, and all that to make the competition a precursor to something truly new. I'm also happy when I hear both the judges and contestants talk about emotions that run wild during the competition. They see that it's not just a show put on for a small club of interested people, but it's an event embraced citywide, in spaces such as the Wieniawski Monument on Mickiewicz Square, the board at the Bazaar, at multiple exhibitions and ads in public spaces, at the airport, in trams and taxicabs...

How was this year's competition?

It was immensely difficult for both the jury and the contestants. The staff took care of nearly everything. Only one unpleasant thing happened – the wife of a jury member had an accident and ended up in the hospital. We had no way of predicting or preventing that. But we had medical help on site for the duration of the competition, so I think that allowed us to handle that complication quite well. It's hard for me to judge how we ourselves handled the organizational tasks – I'd like for others to judge how we did.

Are you a bit hurt by the fact that no Pole made it to the finale?

I am. But I think that music rose above nationalities a long time ago. The jury was international, represented different cultures and nations, and it was their verdict. I don't like competitions where the finalists all come from one specific cultural circle. During the auditions I wasn't checking the bios, who studied under whom, I just listened to the performers play. There's a lot of violin competitions around the world. Ours is one of the most prestigious ones,



Andrzej Wituski

FOR PRR STUDIO

but some people might not believe us when we say it. If you're one of these people, you should read what the jury is saying, what our international guests and the contestants themselves are saying. This year's competition was proof that we made a huge step forward.

If it's a prestigious competition, why do the contestants have such big problems performing compositions written by Wieniawski himself?

It's open for discussion, I guess. As members of the Wieniawski Society, we do what we can. According to Vengerov's wishes, the candidates played Wieniawski's Caprices op. 18 during the pre-selection and Caprices op. 10 during the competition, so about 150 violinists had to acquaint themselves with these compositions. Add to that his signature compositions performed during Stage II and both concertos in the final round. These performances, and some of the conversations we had, proved that violinists play Wieniawski's pieces mostly during competitions. And we take it upon ourselves to convince the laureates to permanently include Wieniawski's work in their repertoire. The elder generations, including Mintz's and Milewski's and Nizioł's, have all played Wieniawski, and still do, actually, while the youngsters, I think, are either trying to avoid him or simply don't know his work.

If the work of the Henryk Wieniawski Musical Society is not enough, maybe government

agencies, such as the Ministry of Culture and National Heritage or the Ministry of Foreign Affairs should do more to promote him...

... or we might need another Simon Rattle, who reminded the world of Szymanowski's music. Maxim Vengerov is a true ambassador of Wieniawski's music. Elżbieta Penderecka attended the final round of the competition, and it is my hope that she, too, will promote the great composer in the world. This is also the first time that our laureates will be presented with a copy of The Complete Works of Henryk Wieniawski. Vengerov and Zakhar Bron asked us to find scores for all of Wieniawski's Caprices. It might be a new chapter in the Society's history, and the Ministry of Culture should consider that aforementioned promotion its duty.

Did anything surprise you at this year's competition?

I was really surprised by how well our Polish violinists have performed, you could feel the Polish touch. It truly saddened me that Maciej Strzelecki fell ill right in the middle of the competition. I thought he might be this year's dark horse, but pneumonia felled him and his chances. Maria Włoszczowska, whose praises I can't sing loud enough, almost made it to the final round. Kotz and Kuls also made a great impression, they weren't very far from the top. Well, maybe next time.

The observers were a tad upset at the changes you made in the rules that govern the jury's work.

I was part of the group that worked on these changes. Maxim Vengerov created a unique system of judging performances. Each judge had to assess the technique, the skills, the ability to cooperate with the pianist and the orchestra... In Stages I and II, the judges had to display an ability to quickly and deeply assess the performer's skills. They handed in their score cards right after each sessions. We discarded the most extreme evaluations. And that system really worked. But at some point, Erich Gruenberg and Maxim Vengerov started discussing the minute mathematical differences and how they don't reflect the truth about each performer. Vengerov proposed that during Stage III each judge pick a candidate that he wants to see in the next Stage. Then I asked that we vote on that new method before we employ it and that's how Vengerov's proposal passed. And that's where my authority ends.

Before the competition you said that you are waiting to feel a breath of fresh air at the 14th International Henryk Wieniawski Violin Competition. How did that pan out?

Oh, I felt it. Its name is Henryk Maxim Wieniawski.

Translated Jan Szelągiewicz

Soyoung forever young!

Soyoung Yoon, the triumpher of The 14th International Henryk Wieniawski Violin Competition in Poznań. „Forever Young” is what Tomasz Cyz wrote in the pages of „The Wieniawski Voice” after her performance in the second round. The word became flesh. The artist from South Korea will leave Poznań with the Gold Medal of The Henryk Wieniawski Music Society and 30.000 Euros, plus a number of non-statutory prizes.



Soyoung Yoon

Yesterday, before 11 PM, the Poznań University Hall gathered impatient crowds. Tension had been slowly mounting before Andrzej Wituski, Director of The Wieniawski Competition, appeared on stage, accompanied by Maxim Vengerov, President of the Jury, to announce the verdict. Meanwhile, all jurors (except for Eduard Gratch) entered the Hall and took their seats on the stage.

– The competition for bows and souls has drawn to a close – this is how Andrzej Wituski greeted the audience. Today we are writing a new chapter of The Wieniawski Competition. – Equal distinctions in the alphabetical order go to: Erzhan Kulibaev, Aylen Pritchin and Arata Youmi. The third place – the Brown Medal of The Henryk Wieniawski Music Society, and 12.000 Euros go Stefan Tarara, the second place – the Silver Medal, and 20.000 Euros go to Miki Kobayashi, and the first place – the Gold Medal and 30.000 Euros go to Soyoung Yoon.

Announcing the winner's name, Andrzej Wituski approached Soyoung Yoon with a lovely bouquet of flowers. Soyoung could hardly contain the tears of joy.

Maxim Vengerov

Dear friends, let me be brief. I feel humble among my distinguished colleagues. I would

like to express my heartfelt gratitude for your concentration and fair verdict that we managed to reach. Music is not sport. As you all know, it's not football and we don't score goals. Everybody has the right to express their own opinions, and nobody has to agree with the opinions of others. The final mark depends on a number of factors, including our mood and the weather. Let me address the violinists: you have turned out to be phenomenal musicians. Not only have you mastered your instruments, but you have also shown great discipline. You have shared your joy and passion, and I am deeply grateful for that. I wish to once more thank the jurors and the organizers, particularly the valued Andrzej Wituski.

Soyoung Yoon

The audience and the orchestra were very helpful to me. I'm happy that I won and that I was so warmly received here. First time when I stood on the stage of the Adam Mickiewicz University Auditorium, I felt great kindness and warmth of the audience. That was really helpful.

It's true that I played Wieniawski's Concerto for the first time. Therefore, I had to train a lot. But, to tell you the truth, during the

performance I got much support from the orchestra, so I'm really grateful to them. After the concert of laureates, I'm planning to train a lot, as I still need to be better. I don't know whether my life is going to change after the Wieniawski Competition. I think that competitions are very important to any young artist, as one can learn a lot in them. That's my case here. What is also important is that I met a lot of interesting people. I've got many new friends.

Stefan Tarara

I'm very satisfied with my result, and I'm very tired as well. The fourth stage was the most challenging. Playing two concerts back to back in one night is punishing. But thanks to the auditorium's excellent acoustics and the wonderful audience, I forgot all about my stress. I know I said that I'd come back five years later to win. And I did win. I'm one of the three laureates. I consider that to be a great success.

Miki Kobayashi

I feel very happy. I'm even more happy that the results were announced on my mother's birthday. She is here with my father, both of them have been keeping their fingers crossed for me. I am happy that I can play once again – for my mum. I know that I'll have much work soon, perhaps the next competition in Hannover next year. I don't like competitions, but I know that they are necessary, also in order to train more. The audience here in Poznań was kind. It's very important. The last, fourth stage was the most difficult one. But I love Wieniawski's Concerto and I wanted to enjoy music while playing it.

Maria Włoszczowska

I'm very happy. I'm the happiest person in the entire room, because I won the best possible prize: lessons with Maxim Vengrov. I'm very fortunate to have a chance to learn under his direction.

Tomasz Cyz, Stefan Drajewski, Marek Zasadniak

Translated by Monika Rokicka,
Beata Brodniewicz, Artur Barys

Dyrektor Konkursowy
ANDRZEJ WITUSKI
w imieniu swoim,
a także całego Towarzystwa Muzycznego,
któremu to patronuje Henryk Wieniawski,
podziękowania w tem miejscu podaje:

Artystom młodym narodowości różnej,

którzy na czas XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego
wykonali utworów na skrzypcy wiele razy,
w towarzystwie pianistów pojedynczych,
a nieraz i całej orkiestry:



Orkiestrom i ich Dyrygentom także artystom,
co grą świetną na fortepianie akompaniowali skrzypkom przez dni wiele:



Jury Mistrzów znakomitych
pod przewodem **MAESTRO MAXIMA VENCEROVA,**
które to z uwaganiem wielkiem muzyków młodych słuchało
i zechciało nagrody skrzypkom przyznać:



Dobrodziejom i Donatorom naszym,
co szczerze koszta konkursowe wsparli:

ale nade wszystko dziękowania ślemy
Szanownej Publiczności,

która w ubiorach uroczystych przy rześnistem oświetleniu Sali
tłumnie Aule Uniwersytetu wieszczą Adama Mickiewicza
w mieście Poznaniu przez kolejne dni zapępiała
i aplauzem nagradzała starania naszych adeptów skrzypcowych:

*Podać z satysfakcją, ale i zalem wielkiem musimy,
ze biletów na krzesła numerowane i do stania
na koncercie nasze nabyć w kasie od dawna nie można było.*

W mieście Poznań, 22 października 2011 roku

WSZYSCY LUDZIE **PREZYDENTA**

FOTOSTUDIO

koncert laureatów

22.10.2011, godz. 20

 Arata Yumi

H. Wieniawski: Fantazja na tematy z opery Faust Ch. Gounoda op. 20
(przy fortepianie: Marcin Sikorski)

 Erzhan Kulibaev

E. Ysaÿe: III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Ballade

 Aylen Pritchin

H. Wieniawski: Wariacje na temat własny op. 15

(przy fortepianie: Marcin Sikorski)

 Stefan Tarara

J. Sibelius: Koncert skrzypcowy d-moll op. 47,
cz. I Allegro moderato

 Miki Kobayashi

D. Szostakowicz:
I Koncert skrzypcowy a-moll op. 77,
cz. III Passacaglia: Andante,
cz. IV Burlesque:

Allegro con brio – Presto

 Soyoung Yoon

H. Wieniawski: I Koncert skrzypcowy fis-moll op. 14,
cz. I Allegro moderato,
cz. II Preghiera: Larghetto,
cz. III Rondo: Allegro giocoso

Solistom towarzyszy Orkiestra Filharmonii Poznańskiej im. Tadeusza Szeligowskiego pod dyr. Marka Pijarowskiego.

koncert nadzwyczajny 23.10.2011, godz. 19**Maxim Vengerov**

Orkiestra Filharmonii Poznańskiej im. Tadeusza Szeligowskiego pod dyr. Marka Pijarowskiego

Program:

K. Kurpiński: uwertura do opery Dwie chatki

F. Liszt: Poemat symfoniczny Preludia

L. van Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur op. 61